

MARIANNA PAŃKOWSKA

ur. 1923; Julin



Miejsce i czas wydarzeń	Szczecin, Poznań, II wojna światowa
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, ucieczka, podróż pociągiem, dokumenty

Podróż ze Szczecina do Poznania. Pomoc Polaków

On wysiadł, ja pojechałam dalej. No i pociąg jechał dość długo, nie wiem ile. Ja zawsze siadałam sobie przy oknie, wtulałam głowę w zasłonkę, bo często patrzyli ludzie, obserwowali, bo może dziwnie wyglądałam, może byłam bardzo wymęczona, nie wiem. Człowiek był takim intruzem wszędzie. I w pewnym momencie już świtało, było już widno, i przyszedł konduktor. Ja podałam bilet, on popatrzył na mnie, sprawdził bilet i wyszedł. Bałam się, że zapyta mnie o jakąś przepustkę czy dokument, bo widziałam, że niektórzy podawali coś jeszcze z biletem. No i za jakieś 10 minut przyszedł do tego przedziału taki w mundurze Niemiec, co byli z Arbeitsamtu tak zwanego, to znaczy kontrola tych robotników. Miał taki brązowy ciemny garnitur z czarnymi emblematami. Przyszedł, usiadł naprzeciwko, było miejsce, bo nie było tłoku w wagonach. To była już godzina taka, gdzie jechali do pracy, bo po przeciwnej stronie w przedziale (to już było pewnie na terenie dawnym polskim) wsiedli Polak z Polką. Taki blondyn w garniturze i ona, taka młoda osoba też. No i żartowali, coś wspominali, tak sobie wesoło rozmawiali. Boże, jak ja usłyszałam po polsku tą mowę, że tak swobodnie sobie rozmawiają, to patrzyłam na nich jak urzeczona. Jak oni szczęśliwi, że mogą rozmawiać sobie, że nie mają takiego problemu jak ja...

To było dziwne, nie patrzyłam na tego Niemca, a tak go widziałam, zdawało mi się, że wiem, co on myśli. I w pewnym momencie on odzywa się do mnie, pyta się, już nie pamiętam, dokąd jadę czy coś. To były sekundy. Wychyliłam się wtedy przez okno, że niby gorąco mi jest, pociąg w biegu, to tak trochę wiatr, że niby się ochłodzię. I w tej chwili ten Polak, który rozmawiał z Polką, staje między mną a tym i też wychyla się przez okno i mówi mi w ucho, dlaczego nie odpowiedziałam temu panu. (Było wszystko na per ty, nikt tam nie bawił się w drobiazgi.) Ja mówię: „Bo ja uciekam i nie mam żadnych dokumentów.” „Cicho! Jedziesz ze mną.” I do tego Niemca zwraca się po niemiecku, że ta pani jedzie ze mną, i pokazał mu swoją legitymację i znaczek w

klapie. I okazało się, że on pracuje u Niemców w transporcie jakimś wojskowym. I ten Niemiec mnie zostawił, to mu jakoś wystarczyło.

Data i miejsce nagrania	2008-11-05, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Aleksandra Bańkowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"